№ 308. Dąbrowa Górnicza. Poniedziałek 6 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Głosy oficyalne mocarstw centralnych o nowem państwie polskiem.

Nowe prawno-państwowe stanowisko Galicyi.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 5 listopada.

Poważne sukcesy na froncie rumuńskim.

412556 strat angielskich.

Skuteczna ofenzywa na foncie francuskim.

Głos oficyalny austryacki w sprawie proklamowania państwa polskiego.

WIEDEN 5 listopada. „Fremdenblatt" pisze:

Proklamacya ogłaszająca samodzielność Polski stwarza nowe życie na gruzach rosyjskiego gwałtu i bezprawia. Tam, gdzie rządziła samowola i ucisk nieznośny, rozwinie się silny, wolnościowy organizm państwowy. Zawdzięcza on swój byt nie tym mocarstwom, które walczą rzekomo o prawa małych narodów, nie państwom zachodnim, które miały zawsze dla Polski tylko piękne słówka; ale zawdzięcza go tym państwom centralnym które przez niezliczone mowy i pisma oczerniane były jako ciemiężyciele, tym państwom centralnym które przez rosyjską żądzę podbojów i przez rosyjskie pretensye do opieki nad całą słowiańszczyzną zmuszone zostały do wojny.

Rosya, która już oddawna brutalnie uciskała inne narody słowiańskie w obrębie swych granic, starała się równocześnie znęcić ku sobie inne najróżnorodniejszemi mamidłami i używać je jako swe narzędzia. Ta wewnętrznie nieprawdziwa, sama w sobie załgana polityka rosyjska polityka doczekała się w czasie wojny katastrofy.

Rosya opłynęła krwią z własnej winy.

Bułgarya, której Rosya nie chciała przyznać ani samodzielności ani swobody ruchów, i która została obrabowaną w tych czasach kiedy szła z Rosyą, zwycięża teraz przy boku państw centralnych wojska rosyjskie.

Polska zdeptana przez Rosyę zostaje od niej oderwana bronią austro-węgierską i niemiecką.

Rezultatem polityki panslawistycznej zmierzającej do rozbicia w gruzy państw centralnych jest najzupełniejsze jej bankructwo. Dalsza przynależność Polski do państwa rosyjskiego musiałaby doprowadzić bezwarunkowo do narodowego jej upadku. Uwolnienie Polski od Rosyi jest dla niej wyzwoleniem z śmiercionośnej niewoli.

Wał jaki teraz między Polską a Rosyą stanie, będzie granicą między zachodem a wschodem. Słowiańszczyzna zachodnia zostanie na przyszłość w całości oddzielona od Rosyi.

Ponieważ zbyt silna Rosya stanowiłaby niebezpieczeństwo także dla życia nowej Polski, będzie ona musiała wejść w związek z państwami centralnemi, które ją oswobodziły i które jedynie są zdolne szachować Rosyę i odpierać jej zamachy.

Polska będzie posiadała własną armię; temsamem więc, gdy będzie zagrożona potrafi się zwycięsko obronić. Potrafi to uczynić z tem bohaterstwem jakie okazały niejednokrotnie polskie pułki naszej monarchii i Polskie Legiony, oparta przytem o państwa centralne z któremi w ścisłym będzie związku.

Dla państw centralnych zaś posiada to bardzo cenne znaczenie, że zmieni się ich granica wschodnia.

Zawsze był groźnym fakt, że średni bieg Wisły obsadzony był rosyjskiemi twierdzami, że rosyjskie wojska w pewnych punktach tylko o kilka dni marszu oddalone były od Karpat, że stały w małej odległości od Wrocławia i Gdańska i że wojska sprzymierzone miały do obrony front o rozciągłości wprost nieprzejrzalnej.

Dla Rosyi, przy niesłychanej obfitości stojącego jej do dyspozycyi materyału ludzkiego, rozciągłość granicy małą stanowiła niedogodność. Zresztą dla Rosyi Polska nie była tem czem dla nas jest Galicya i Bukowina, ani tem czem dla Niemiec są Śląsk i W. ks. Poznańskie, Prusy zachodnie i wschodnie, nie była częścią kraju rodzinnego, ale była jedynie i wyłącznie tym terenem na którym własne kierownictwo armii bez skrupułów zarządzało spustoszenie i zniszczenie.

Jest przeto dla nas ogromną militarną korzyścią to przesunięcie granicy wschodniej. To przesunięcie granic jest równocześnie przesunięciem stosunku sił; państwa centralne stają się silniejszemi, Rosya słabszą. Temsamem większem staje się prawdopodobieństwo utrzymania pokoju.

Deputacya polska, która przed niedąwnym czasem pojawiła się była u austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych i u kanclerza niemieckiego,— mogła przeto z słusznością wskazać na to, że odbudowanie niezawisłego państwa polskiego postawi pokój europejski na pewniejszym gruncie i że interesa Polski identycznie są z interesami państw centralnych.

Życie narodu polskiego zależnem jest od siły Austro-Węgier i Niemiec, a siła obu państw centralnych wzrasta przez istnienie zdrowego, samoistnego państwa polskiego. Będzie przeto własną naszą korzyścią, jeżeli nowe państwo pod każdym względem, przedewszystkiem zaś w zakresie gospodarczym znajdzie warunki pomyślnego rozwoju. Przyszłość pokaże, że dlatego ścisły związek Polski z państwami centralnemi będzie dla niej dobrodziejstwem. Warunkiem zasadniczym tego będzie w każdym razie organizacya kraju, przy której zaprojektowaniu—rzecz rozumiejąca się sama przez się—w bardzo wydatnym stopniu współdziałać muszą siły krajowe. I aby to właśnie umożliwić zdecydowali się monarchowie: austro-węgierski i niemiecki już teraz wypowiedzieć słowo wyzwolenia. Mogli zaś swoją decyzyę powziąć z najzupełniejszym spokojem, gdyż położenie wojskowe także i na froncie wschodnim jest tak pomyślne, że istnieje zupełna pewność, iż to co zapowiadają, bez najmniejszych przeszkód będą mogli wykonać. Wykonanie może nastąpić w każdym razie po zawarciu pokoju.

My w Austro-Węgrzech wyczekujemy pełnego ziszczenia się tego, co teraz nieodwołalnie proklamowano, dołączając nasze szczere życzenia rozkwitu przyszłego państwa.

Tradycyjne są austryackie i węgierskie sympatye dla Polski. Polacy zaś wchodzący w skład naszej monarchii przez swe przywiązanie do naszego państwa i przez swój narodowy związek z mieszkańcami nowego państwa staną

się łącznikiem między niem a nami i wzmocnią temsamem naturalną wspólność interesów.

W dniu dzisiejszym, kiedy zapowiadana Polska staje się faktem, wszystkie narody monarchii niosą jej jakby w chrzestnym darze: przyjaźń najserdeczniejszą.

Głos oficyalny niemiecki w sprawie proklamacyi państwa polskiego.

BERLIN 5 listopada. W sprawie manifestu obwieszczonego przez jeneralnego gubernatora w Warszawie gen. Beselera oraz ogłoszonego przez wojskowego jeneralnego gubernatora gen. zbrojmistrza Kuka pisze „Norddeusche Allg. Ztg." w artykule pod tytułem „Godzina losów Polski":

„Niemcy i Austro-węgry powzięły historyczną decyzyę, postanowiły stworzyć państwo polskie.

Sto lat minęło od chwili,kiedy mocarstwa europejskie na kongresie wiedeńskim usunąwszy rdzeń polski z koła kultury zachodniej powierzyły go rękom Rosyi.

Nie „obrońcy małych narodów" są dziś tymi, którzy temu krajowi zwracają możność narodowego rozwoju, ale te oba państwa centralne przeciw którym starano się w sposób oszukańczy, a w imieniu małych narodów wywołać nienawiść całego świata.

Mocarstwa zachodnie okazywały Polsce nieraz jeden platoniczne sympatye, a niejedno do niczego, do żadnego czynu nie zobowiązujące „Vive la Pologne!" rozbrzmiewało z zachodu.

Za każdym jednak razem, ilekroć Polacy zwracali się z zaufaniem do Londynu, Paryża o pomoc w ich walce o niepodległość, okazywało się, że budowali na czczych frazesach.

Z tej strony wolność dla nich przyjść nie mogła. Gdyby dziś inaczej zapadły decydujące zdarzenia, gdyby dziś zwyciężał oręż rosyjski — musiałaby ludność Królestwa Kongresowego przez dalszą lat setkę, bez słowa sprzeciwu państw zachodnich, dźwigać swe kajdany od obietnicy do obietnicy. Oswobodzenie Polski związane jest ze zwycięstwem Niemiec i ich sprzymierzeńców. Oni to, a nie Rosya, i nie państwa zachodnie mają własne żywotne interesa w istnieniu wolnej Polski.

Interesa te, ku którym prze rozwój XX wieku nie zostały jeszcze wszędzie w Niemczech należycie poznane. Byłoby krokiem wręcz fałszywym zatajać sobie te wątpliwości jakie niejednemu naszemu patryocie nie pozwalają uznać z radością śmiały krok, jaki uczyniono tym manifestem. Niejedno doświadczenie, jakie poczyniono z Polakami teraz i w przyszłości należącymi do państwa pruskiego zdaje się nie sprzyjać temu wielkiemu rzutowi, jaki teraz czynimy. Ponad wszystkiem jednak, co możnaby powiedzieć za i przeciw, stać musi ta o wszystkiem decydująca prawda, że w interesie własnej przyszłości nie możemy się zgodzić na powrót Królestwa do Rosyi. Bezpieczeństwo Niemiec wymaga po wszystkie przyszłe czasy, ażeby wojska rosyjskie nie mogły z Polski wybudowanej, jako brama wypadowa rozdzielająca Śląsk od Prus zachodnich, najeżdżać naszego państwa. Nie zawsze szczęśliwe losy dadzą nam do dyspozycyi Hindenburga, któryby pomimo takich granic powstrzymał potop rosyjski.

O trzy miliony wzrasta co rocznie ludność olbrzymiego państwa na wschodzie. Krótsze, silnie bronione granice będą najsilniejszym fundamentem spokojnych stosunków z naszym rosyjskim sąsiadem.

Także za wielki zysk należy uważać, jeżeli przy rozwoju i zadaniach zbliżających się lat pokoju będziemy mieli po naszej stronie Polaków, którzy z względu na swą kulturę, religię i historyę zarówno w przeszłości należeli do zachodu, jak i na przyszłość doń należeć mają.

Uwolnionej od rosyjskiego panowania — Polsce dajemy możliwość oprzeć się w własnem państwie o państwa centralne i w ścisłym związku z niemi prowadzić swobodnie życie polityczne, gospodarcze i kulturalne; przyczem — zwłaszcza w czasach najbliższych — będzie ona bardzo potrzebowała naszej pomocy. Rosyjskie rządy niedopuściły do rozwoju polskiego stanu urzędniczego, polskiego nauczycielstwa, polskiej armii. Rosya umiała ten kraj tylko ugniatać, rozdzierać i utrzymywać w stanie zamętu.

Kolejnictwo i drogi wodne są w zaniedbaniu; wszędzie są zaledwo podstawy do stworzenia administracyi państwowej. Podczas okupacyi dało się już niejedno w tej mierze zrobić przy pełnej zrozumienia współpracy Polaków. Także i siły wojennej dla wyzwolenia ich od Rosyi dostarczyli Polacy. Legiony Polskie stawały już w niejednej walce przy boku państw centralnych przeciw Rosyi w sposób pełen chwały.

Stworzenie polskiej armii nie jest już więc rzeczą w swej istocie nową. Skoro więc państwa centralne pozwolą Polsce na stopniową budowę własnej armii, spełnią temsamem jej najgorętsze życzenie, które u tego pod względem wojskowym tak utalentowanego narodu łatwo jest zrozumiałem.

Krok za krokiem będzie prowadzona w dalszym ciągu odbudowa państwowości polskiej. Czeka nas jeszcze twarda, pełna trudu praca, ale wszyskie te trudności zwalczając, stara państwowotwórcza siła naszego narodu, pozwoli cel wielki osiągnąć. W ten sposób uzyskamy z czasem w nowem państwie polskiem zaprzyjaźnionego sąsiada, zabezpieczymy granicę od wschodu, a dla przyszłości Europy zyskamy cennego towarzysza.

Deputacya polska u bar. Buriana.

WIEDEŃ 5 listopada. „Politische Korespondenz" donosi, że w poniedziałek 30 października przyjął minister spraw zagranicznych Burian przybyłą tu z Warszawy przez Berlin polską deputacyę składającą się z: rektora uniwersytetu warszawskiego i prezydenta warszawskiej rady m. dra Józefa Brudzińskiego, burmistrza Warszawy inż. Zygmunta Chmielewskiego, zastępcy gminy żydowskiej prof. uniwersytetu Dikszteina, reprezentanta Gł. Rady opiekuńczej Stanisława Wierzbickiego, b. posła do Dumy Michała Łempickiego, Franciszka ks. Radziwiłła komendanta warszawskiej milicyi i Adama hr. Ronikiera prezydenta wydziału wykonawczego Gł. Rady Opiekuńczej. Imieniem deputacyi przemówił rektor Brudziński, dając w swem przemówieniu wyraz licznym żądaniom narodu polskiego, z których najważniejszem jest odbudowanie państwa polskiego.

W odpowiedzi na tę wywody oświadczył bar. Burian:

„Czcigodni panowie! Napełnia mnie szczerem zadowoleniem fakt, że mogę panów tu przywitać i zawiadomić, że Najjaśniejszy Pan, mój Władca i Jego Cesarska Mość sprzymierzony cesarz Niemiec postanowili powołać Państwo Polskie nanowo do życia. Przyszłe Królestwo Polskie będzie mogło, rzecz jasna, dopiero po zawarciu pokoju, rozpocząć pełne życie państwowe, a w ścisłym związku z oboma państwami centralnemi będzie mogło znaleść zarówno pod względem politycznym jak i militarnym gwarancye swego istnienia.

Wyraziliście Panowie w swoim memoryale szereg życzeń, któremi obecnie nie można się jeszcze zająć. Możecie jednak być pewni, że w porozumieniu z naszymi niemieckimi sprzymierzeńcami postaram się w właściwym czasie wedle możności zadość uczynić Waszym życzeniom.

Już dotychczas wielokrotnie dawaliśmy dowody naszego żywego i czynnego zainteresowania się Polską, oraz pracowaliśmy już nad utworzeniem państwa polskiego.

Nie możemy jednak ustać w walce i w pracy, tak, że gdy przyjdzie pokój, będziemy mogli spokojnie oddać wam pod pomyślnemi auspicyami wasze wyzwolone państwo.

Chcemy wyzwolić Polskę ostatecznie z jarzma rosyjskiego i liczymy przytem także i na waszą czynną pomoc.

Żywcie do nas pełne zaufanie, złóżcie los wasz z ufnością w ręce sprzymierzonych mocarstw i współdziałajcie za nami wszystkiemi duchowemi i materyalnemi siłami w urzeczywistnieniu postanowionego przez Austro-węgry i Niemcy historycznego czynu, którym jest odbudowanie wolnego, samodzielnego Królestwa Polskiego.

Polscy goście spędzili po oficyalnem przyjęciu jeszcze dłuższy czas w ministerstwie spraw zagranicznych na ożywionej rozmowie z bar. Burianem i z przybyłymi wraz z nim na przyjęcie ambasadorami bar. Machio, Mereyem, hr. Forgachem, posłami Ugronem i bar. Hoennig, r. dworu Montlong i radcą legacyjnym Hoyosem.

Następnego dnia powrócili do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, tasama deputacya pojawiła się 28 października u kanclerza Rzeszy Bethmana Hollwega, gdzie została przyjęta w podobny sposób jak w Wiedniu.

Wyodrębnienie Galicyi.

WIEDEŃ 5 listopada. Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany D-rze Körber!

W myśl ułożonego przezemnie wraz z J. C. M-cią cesarzem niemieckim porozumienia, **z terenów polskich, wydartych przez waleczne nasze wojska przemocy rosyjskiej, utworzone będzie samodzielne państwo z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem.**

Przy tej okazyi wspominam z wzruszonem sercem wiele dowodów oddania się i wierności, jakich w ciągu swego panowania doznałem ze strony Galicyi, jakoteż wielkie i ciężkie ofiary, jakie kraj ten w obecnej wojnie, wystawiony na najgwałtowniejszy nacisk wroga w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic państwa ponieść był zmuszony, a które zabezpieczają mu trwałe prawo do mojej najgorętszej i ojcowskiej opieki.

Dlatego jest moją wolą, ażeby w chwili, w której nowe państwo powstaje, równocześnie z tym rozwojem rzeczy udzielić także krajowi Galicyi prawa, ażeby swoje sprawy krajowe w pełnej mierze samodzielnie załatwiał w zgodzie z tem, co stoi w związku z jego przynależnością po państwowej całości i jej powodzeniem, ażeby w ten sposób ludność Galicyi otrzymała rękojmię swego narodowego i gospodarczego rozwoju.

Zawiadamiając pana o tym moim zamiarze, polecam mu wypracowanie odpowiednich, nadających się do urzeczywistnienia, wniosków prawodawczych i przedłożenie mi tychże.

Wiedeń 3 listopada 1916. *Franciszek Józef* w. r.

Korber w. r.

Komentarz oficyalny do wyodrębnienia Galicyi.

W związku z pismem odręcznem do prezydenta ministrów w sprawie Galicyi zauważa komentarz oficyalny:

Jest jasne, że powstanie samodzielnego państwa polskiego na północnym wschodzie monarchii nie może pozostać bez wpływu na rozwój i stosunki w kraju Galicyi. Wskutek tego pojawia się konieczność tenże kraj zarówno ze względu na prawodawstwo jak i administracyę dostosować do nowej sytuacyi.

Zamierzone ukształtowanie nawiązuje do szczegółniejszych stosunków, jakże już zdawna w różnych kierunkach w traktowaniu kraju wyraz swój znalazły, oraz wskazuje drogę do ich dalszego kształtowania.

Stanowisko, jakże krajowi Galicyi w obrębie Austryi ma być udzielone, nie jest w szczegółach w piśmie odręcznem sprecyzowane. Szczegóły zostały raczej zastrzeżone późniejszej rozwadze i postanowieniu. W każdym razie pismo odręczne podaje ważne punkty wytyczne dla osądzenia przyszłego ukształtowania, określa bowiem ramę, w jakiej nowy porządek ma się pomieścić.

Jeżeli krajowi udziela się prawa zarządzania samodzielnie swojemi sprawami aż do pełnej miary tego, co stoi w zgodzie z jego przynależnością do całości państwowej i jej powodzeniem, to w tych słowach łączą się oba dla każdego państwowego rozwoju Austryi miarodajne momenty: dobro **państwa**, a wewnątrz niego kraju.

Co się tyczy urzeczywistnienia zapowiedzianego pismem odręcznem zamiaru, enuncyacya sama jest pierwszym do niego krokiem i bierze na uwagę odpowiednie współdziałanie rządu. Prezydent ministrów otrzymał polecenie wypracowanie odpowiednich w tej sprawie wniosków, jak nowe ukształtowanie rzeczy ma być prawodawczo przeprowadzonem. Będzie więc zadaniem rządu wynaleść formy i wstąpić na drogi, jakie poręczają przeprowadzenie w duchu będącego mu podstawą zamiaru.

Głębokie wrażenie, jakie to pismo odręczne w Galicyi wywołać jest zdolne, będzie bez wątpienia stanowić dla kraju potężny impuls, ażeby tem szybciej przezwyciężyć w nadziei na lepszą przyszłość sprowadzone przez bezpośrednie dotknięcie wojną światową ciosy i w ten także sposób stworzyć podstawy porozumienia między obu zamieszkającymi kraj narodami.

Opublikowanie najwyższego pisma odręcznego stanowi słup graniczny w dziejach kraju i należy się spodziewać, że wielkoduszny zamiar Monarchy, ujawniony w najwyższem piśmie odręcznem, znajdzie obfite wypełnienie w potężnym rozwoju kraju.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 5 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: Dnia 3 listopada grupa monitorów austro-węgierskich na wyspie Dinn i na przeciwległem wybrzeżu rumuńskiem wysadziła na ląd oddziały, które przepędziły nieprzyjaciela i zabrały mu 2 armaty i 4 wozy amunicyjne. Odsiecz rumuńską zmuszono do ucieczki.

Front arcyks. Karola: Na zachód od gościńca przy przełęczy Szurduk Rumuni atakowali dalej bez skutku. Na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Turni **zyskaliśmy na terenie.**

Na południowy zachód od Predeal wojska niemieckie i austro-węgierskie w zażartej walce **wzięły silnie oszańcowaną i uporczywie bronioną pozycyę Clabucetu** i w ostrem dalszem parciu drugą linię nieprzyjacielską. Nieprzyjaciel zostawił w naszem ręku **14 oficerów i 647 żołnierzy,**

przez co ogólna zdobycz z walk na południe od Predeal wzrosła na **1714 jeńców, 8 armat i 20 karabinów maszynowych.**

W terenie granicznym na wschód od Brasso ponawia nieprzyjaciel ataki.

W okolicy Toelgyes front nasz na dwu miejscach został odciśnięty o jakie 2 klm.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na Krasie kierowali wczoraj Włosi swoje główne wysiłki przeciw naszym pozycyom w południowej części wyży. Tym razem teren koło Famiano był ogniskiem walki. Nasze tamtejsze rowy od wczesnego rana stały pod żywym ogniem, który każdym razem przed wyruszeniem piechoty przybierał na sile. Wszystkie ataki, a w szczególności ostatni jeszcze próbowany około godz. 8 wieczorem, złamały się przed naszemi liniami wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Na innych częściach frontu bojowego walka artyleryi toczy się z niesłabnącą siłą.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE w naszym obrębie nic nowego.

Von Höfer.

Król bawarski we Lwowie.

LWÓW 5 listopada. Król bawarski Ludwik przybył tutaj wczoraj w południe, witany na dworcu przez jen. pułk. Boehm-Ermollego, naczelników władz wojskowych i cywilnych, delegacyę oficerów niemieckich i żołnierzy.

Król urządził przejażdżkę przez miasto i zwiedził lazaret niemiecki. Publiczność witała wszędzie króla okrzykami: Niech żyje!

Wieczorem jen. pułk. Boehm-Ermolli wydał obiad galowy na cześć króla.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. 5 listopada. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Grupa królewicza Ruprechta: Działalność artyleryi na północ od Ancre doszła do wielkiej gwałtowności.

Częściowe ataki nieprzyjacielskie tuż na wschód od Ancre, na północ od Courcelette, pod Gueudecourt i na północny zachód od Sailly odrzucone.

Front następcy tronu: Na częstsze w ostatnim czasie ostrzeliwanie zamieszkałych miejscowości poza frontem Szampanii **odpowiedzieliśmy wczoraj ogniem na Reims.**

Na prawo od Mozy miejscami spotęgowane walki ogniowe.

NA WSCHODZIE. Front ks. bawarskiego: Dobrze przygotowane miejsze przedsięwzięcie przywiodło nas prawie bez straty **w posiadanie wsi Możejki** na wschód od Goduciszek. Nieprzyjaciel stracił ponad 60 jeńców, kilka karabinów maszynowych i miotaczy min.

Front arcyks. Karola: W północnym Siedmiogrodzie zyskali Moskale miejscowe korzyści w odcinku Toelgyes.

Na froncie południowym zaczęte wczoraj walki między Altszanz a gościńcem w przełęczy Bodza jeszcze w toku. Wzgórze Rosca znowu przez nas odzyskane. Przez wzięcie szturmem Clabucetu i Baiului **uzupełniliśmy dotychczasowe sukcesy** z przodu przełęczy Predeal. Zupełnie szczególnie silnie wybudowana i zażarcie broniona pozycya Clabucetu dostała się w ten sposób w nasze posiadanie.

Przy uprzątaniu pobojowiska na północny wschód od Campulung jedynie tylko między Argesului a Targulunali **pogrzebaliśmy okrągło 1,000 Rumunów.**

W postępującym naprzód ataku na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Turni i w zwycięskiej walce na zachód od gościńca przełęczy Szurduk przeciw wysuwającym się oddziałom rumuńskim wzięliśmy **ponad 150 jeńca.**

Grupa Mackensena: Konstanca i Mangalia były ostrzeliwane od strony morza. W Konstancy wyrządzono szkodę. Artylerya nadbrzeżna i ataki lotników przepędziły okręty nieprzyjacielskie.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 5 listopada. Sztab jeneralny donosi pod 3 b. m.:

Front macedoński: Nic ważnego; położenie niezmienione.

Front rumuński: W Dobrudży słaby atak nieprzyjacielski już samym ogniem artyleryi wstrzymany.

Nad Dunajem pod Oltenicą, Ruszczukiem, Zimnicea i w okolicy obustronna działalność artyleryi.

Dzisiaj **eskadra monitorów obsadziła wyspę, leżącą na północ od wsi Pirgoz, wysadziła na przeciwnym brzegu kilka oddziałów i zdobyła** 2 armaty, 4 wozy z amunicyą i 150 granatów. Wysłana przeciw niej kompania została przepędzona.

O politykę zagraniczną Anglii.

LONDYN 5 listopada. W Izbie gmin podczas dyskusyi nad uznaniem rządu Wenizelosa, podsekretarz stanu spraw zewnętrznych Cecil zwrócił się przeciw pretensyom Izby gmin wywierania wpływu na kierownictwo polityki zagranicznej. Powiedział, że musimy mieć także wzgląd na rządy naszych sprzymierzonych. Jesteśmy zupełnie świadomi wielu błędów jakie popełniliśmy, ale musimy rządzić w dalszym ciągu, chociażby źle to jednak tak dobrze, jak potrafimy. Nie możemy dzielić odpowiedzialności ani z Izbą gmin, ani z jakąkolwiek komisyą. Jeżeli Izba mniema, że rząd obecny trzeba zastąpić innym, to niech się tak stanie.

Blisko pół miliona strat angielskich.

LONDYN 5 listopada. Wedle zestawienia „Daily Telegraph'u" wyniosły same angielskie straty nad Somme w czasie od 1 lipca 412,556 w zabitych, rannych i zaginionych, w czem 21,538 oficerów.

Krążownik angielski na dno.

BERLIN 5 listopada. Urzędowo donoszą:

Dnia 23 października jedna z naszych łodzi podwodnych zniszczyła 1 dwukominowy mały krążownik angielski starego typu na zachód od Irlandyi.

Zderzenie katastrofalne dwóch parowców angielskich.

LONDYN 5 listopada. Pocztowiec irlandzki „Conomora" zderzył się ostatniej nocy zaraz po opuszczeniu Grenore z parowcem „Koorievor". Oba parowce zatonęły. Tylko 1 osoba ocalona. Jest obawa, że 300 ludzi zatonęło.

Zatopione parowce norweskie.

LONDYN 5 listopada: „Lloyds" donosi:
Norweskie parowce „Dior" i „Ivanhoe" zatopione.

Norweska odpowiedź na notę niemiecką.

CHRYRTIANIA 5 listopada. Wedle krążących pogłosek doręczono 4 b. m. posłowi niemieckiemu norweską odpowiedź na notę niemiecką.

Z niespokojnej Grecyi.

Koalicya chce zużytkować greckie okręty.

ATENY 5 listopada. Biuro Reutera donosi:

Admirał Fournet zażądał od rządu greckiego zgody na to, by lżejsze okręty floty wojennej mogły być użyte pod francuską flagą i z francuską usługą do obrony przeciw niemieckim łodziom podwodnym.

Odbyta 4 b.m. pod przewodnictwem króla rada gabinetowa postanowiła odrzucić żądanie admirała jako nienadające się do przyjęcia, gdyż zgoda na nie byłaby równoznaczną z wyrzeczeniem się neutralności.

Wojenno-domowa awantura.

ATENY 5 listopada. Rząd wysłał z Larissy do Katerini dwie kompanie piechoty i trzy baterye artyleryi górskiej. W kołach politycznych panuje z tego powodu zaniepokojenie, ponieważ obawiają się zawikłań.

Dlaczego obsadzono Katerini.

LONDYN 5 listopada. „Morningpost" donosi z Aten, iż w kołach wenizelistów tłómaczą obsadzenie Katerini tem, że z powodu torpedowanię greckich okrętów mających na pokładzie ochotników konieczną rzeczą okazał się ich transport drogą lądową na Katerini.

Odrzucenie rewizyi w procesie Liebknechta.

BERLIN 5 listopada. Na dzisiejszej rozprawie państwowego sądu wojskowego odrzucono rewizyę Liebknechta przeciw urgensowi wyższego sądu wojennego gubernialnego w Berlinie.

Dzień 5-ty listopada 1916 r. w Dąbrowie.

Już w mglistą wigilię wielkiego dnia dowiedzieliśmy się o wiekopomnym akcie, który nazajutrz ma być narodowi polskiemu ogłoszonym. Toteż z inicyatywy miejscowego Biura werbunkowego i redakcyi naszego pisma sproszono wieczorem grono osób celem zawiązania Komitetu obywatelskiego, któryby obmyślił sposób godnego uczczenia dnia wielkiej radości. Zaproszeni zebrali się prawie w komplecie.

Po krótkiem zagajeniu przez redaktora naczelnego naszego pisma ustalono następujące szczegóły:

1) wezwanie mieszkańców do ozdobienia domów chorągwiami narodowemi;

2) manifestacyjne uczestnictwo w sumie, podczas której miało być odśpiewane „Te Deum laudamus". (Pieśń tej — niestety — nie z winy Komitetu nie było);

3) pochód manifestacyjny przez miasto przy współudziale młodzieży szkolnej, skauta, obywatelstwa i muzyki, łaskawie zaofiarowanej przez p. dyr. Grabińskiego;

4) zebranie obywatelskie o godz. 5 popołudniu w sali Resursy.

Po mglistej wigilii dzień 5 listopada zabłysnął prześliczną pogodą, jakgdyby samo niebo brało udział w radosnej dla narodu polskiego uroczystości.

„Gazeta Polska", która przyniosła tekst manifestu, lubo odbita w bardzo powiększonym nakładzie, została natychmiast rozchwytana. Musieliśmy wydać skrócony dodatek. W duszach ludzkich musiały dziać się jakieś wielkie rzeczy, bo biło to z oczu każdego przechodnia, widać to było po grupkach, odczytujących manifest, rozlepiony na ulicach miasta. Nastrój ten osobliwy trwał przez cały dzień i objawiał się potężnie aż do późnej nocy.

Już rankiem wszystkie domy barwiły się krasą chorągwi narodowych.

Na rogach ulic staraniem naszej redakcyi zgodnie z uchwałami Komitetu obywatelskiego widniały ozdobione znakiem Orła Białego o d e z w y, których tekst podaliśmy w wczorajszym numerze pisma, a które podawały krótki program uroczystej manifestacyi.

O godz. 11 przed południem w sali Komedy obwodowej zebrała się Rada miejska, szereg innych osób, oficerowie i urzędnicy cywilni w mundurach galowych.

Pan pułkownik B a l z a r odczytał tekst manifestu, którego obecni wysłuchali z głębokiem wzruszeniem. Po odczytaniu tekstu pan pułkownik, widocznie szczerze wzruszony, dodał:

„W ten sposób sprzymierzeni monarchowie poręczyli panom najuroczyściej odbudowanie państwa polskiego. Faktu tego nic już zmienić nie może. Moi panowie! Za szczęśliwą przyszłość Królestwa Polskiego trzykrotne: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!"

Zebrani podnieśli okrzyk z zapałem. „A teraz, moi panowie. — powiedział pan pułkownik — pójdziemy do kościoła podziękować Bogu za dzień radości." Zaczem wszyscy zebrani udali się na sumę do kościoła parafialnego, przepełnionego już tłumami pobożnej publiczności.

Po nabożeństwie uszykował się przed świątynią pochód i pociągnął wśród słonecznej pogody ul. Sobieskiego, poczem zwrócił się przez ul. Trzeciego Maja i zatrzymał się przed budynkiem Resursy, gdzie przemawiało trzech mówców, z których zwłaszcza mowa pewnego robotnika (nazwiska nie umiemy na razie podać), nawołująca do zgody wszystkich stanów, kierunków i bezpartyjności w pracy narodowej, wy-

wciała szczególnie sympatyczne wrażenie.

Pochód ruszył następnie dalej i zatrzymał się na placu przed budynkiem szkoły górniczej, gdzie wykonano kilka śpiewów patryotycznych i wygłoszono szereg przemówień w imieniu klasy robotniczej.

O godz. 5 popołudniu odbyło się w wypełnionej po brzegi sali Resursy zebranie obywatelskie. Mnóstwo osób musiało odejść do drzwi z powodu braku miejsca.

Zebranie zagaił p. Grabiński, podnosząc radosną ważność chwili.

Potem witany oklaskami imieniem Legionistów mówił sierżant II brygady, p. Zanoziński, przydzielony do miejscowego Biura werbunkowego. „Poszliśmy bez gwarancyi — mówił — nie podtrzymywani żadnemi obietnicami. Jedyną naszą gwarancyą była niezłomna wiara w zwycięstwo, ona nas chroniła przed zwątpieniem, ona dopomogła nam wytrwać nawet wtedy, kiedy wszystko zdawało się straconem. Wytrwaliśmy i zwyciężyliśmy. Nie poszły na marne nasze trudy, nasze znoje, nie na darmo przelewał krew młodą żołnierz polski... Wojna jeszcze nie skończona... Polacy! szczególnie nam zapominać nie wolno, iż najsilniejszemi podstawami państwa są: siły rząd i wielka armia".

Z kolei przemawiali z dużą swadą i wypowiadając szereg pięknych myśli panowie: Zygmunt Kisielewski, Kucypera, Dr. Schönborn nawołujący do zgody i bezpartyjności, Dr. Adam Piwowar i podpor. 5 p. L. P. p. Wąsik.

Wszystkie prawie przemówienia kończono okrzykami „Niech żyją Legiony! Niech żyje Piłsudski! Niech żyje armia polska! Niech żyje sejm polski! Niech żyje przyszły król polski! Niech żyje niepodległe państwo polskie!" Publiczność opuściła salę, wzruszona serdecznie i pokrzepiona na duchu.

Późnym wieczorem odbyły się przy świetle pochodni dwa pochody: kompanii c. i k. wojska z muzyką z oficerami na czele i pochód ogólny z muzyką górniczą, w którym wzięły udział: straż ogniowa, górnicy w świątecznych mundurach i tłumy publiczności.

Dzień 5 listopada, którego przebieg z konieczności tylko szkicowo kreślimy, pozostawił niezatarte wrażenie w umysłach naszego miasta.

Quod felix faustum fortunatumque sit!

Bawarzy o Polsce.

(WBP) Wiedeń 3 listopada. Monachijski tygodnik „Allgemeine Rundschau" podaje w Nr. 43 artykuł wstępny p. n. „Beitrage zur polnischen Frage". Autor Hartwig Schubart, kapitan pozasłużbowy, obecnie w Lucernie, żąda rozwiązania kwestyi polskiej na zasadzie pełnej autonomii w obrębie granic własnych, pod władcą swym własnym. Za spełnieniem tych żądań przemawia okoliczność, iż zarzuty co do niezgody w dawnej Polsce są przestarzałe, a nowo powstały w Polsce własny stan średni jest podstawą zdrowego państwa.

Autor rozpatruje kwestyę granic przyszłego państwa i zaznacza, iż zwrot Poznańskiego nie da się urzeczywistnić z tej przyczyny, że prowincya ta zamieszkała jest przez ludność mieszaną. Dla Polski miałoby zresztą przyłączenie prowincyi nadbałtyckich daleko większe znaczenie, przez otwarcie dostępu do morza. Autor przyznaje, że to zapatrywanie jego wywoła protesty znacznych kół w Niemczech, które marzą o rozszerzeniu granic wschodnich.

„Polityka trzeźwa — pisze Schubart — powinna się zawsze trzymać zdala od marzeń, a wszechniemieckie marzenia są najgorsze. Dalsze wysunięcie wąskiego pasu niemieckiego na wschód, byłoby strategicznie czemś okropnem... Pas ten ciążyłby gospodarczo i politycznie ku południowi, ku bezpośrednio z nim graniczącej Polsce, a nie ku odległejszym Prusom.

Co do formy rządów autor opowiada się za monarchią konstytucyjną i uważa ustanowienie dynastyi katolickiej za postulat istotny. Z tego powodu Hohenzollerni pruscy usuwają się z kombinacyi choćby zresztą dla tego także, że „atmosfera berlińska nie byłaby szczególnie korzystna taktownemu umiarkowaniu politycznemu, jakie będzie nieodzowne dla przyszłego władcy polskiego". Pozostają tedy tylko dwie rodziny odpowiadające wymaganiom. Habsburgowie i Wittelsbachowie.

Im zresztą nowa Polska rychlej powstanie, tem lepiej.

Oznaczenie obszaru miast:

Buska, Chmielnika, Dąbrowej, Jędrzejowa, Ostrowca, Sandomierza, Staszowa, Szczebrzeszyna, Wierzbnika, Włoszczowej i Zamościa.

Na podstawie § 2. rozporządzenia Naczelnego Wodza armii z dnia 18 sierpnia 1916, do rozp. Nr. 55 zarządza się, co następuje:

§ 1 Obszary miast: Buska, Chmielnika, Dąbrowej, Jędrzejowa, Ostrowca, Sandomierza, Staszowa, Szczebrzeszyna, Wierzbnika, Włoszczowej i Zamościa rozszerza się wzgl. oznacza się z ważnością od 1. listopada 1916. w następujący sposób:

3.) obszar miasta Buska obejmuje obszar miejscowości Busko i Nadole.

2.) obszar miasta Chmielnika rozszerza się na miejscowość Przedkościele (z gm. Chmielnik:)

3) obszar miasta Dąbrowej rozszerza się cały obszar gminy Dąbrowa;

4.) obszar miasta Jędrzejowa zostaje rozszerzony na położone na zachód od miasta, po roku 1864. z obszaru miejskiego wyłączone; grunta, które niegdyś stanowiły własność klasztoru Cystersów w Jędrzejowie;

5.) obszar miasta Ostrowca (obwód opatowski) rozszerza się na następujące części obszaru gminy Częstocice, na południe od dotychczasowej granicy miasta leżące: Stawina, Klimkiewiczów, Filipów, Karolinów, Bolesławów, Denkowski Staw, dalej na tę część miejscowości Ostrówek, która do roku 1866 należała do miasta Ostrowca (skonfiskowane dobra kościelne), oraz na wszystkie parcele, położone w obrębie dotychczasowych granic miast, a wchodzące w skład gminy Częstocice;

6.) obszar miasta Sandomierza rozszerza się na całe terytorium miejscowości Zawichostkie Przedmieście (obecnie gminy Dwikozy) i Krakowskie Przedmieście czyli Krakówkę (z gminy Samborzec), które wyłączono z obszaru miejskiego w 1903 r.;

7.) obszar miasta Staszowa (obwód sandomierski) zostaje rozszerzony na należące dotąd do gminy Rytwiany miejscowości Staszówek i Księża wieś;

8) z obszaru miasta Szczebrzeszyna (obwód zamojski) wydziela się wieś Szperówkę i włącza ją do gminy Radecznicy;

9. obszar miasta Wierzbnika obejmuje dotychczasowy obszar tej miejscowości; pozostałych 16 miejscowości wydziela się z dotychczasowej gminy Wierzbnik i łączy je w samoistną gminę „Styków" z siedzibą administracyi gminnej w Stykowie;

10.) obszar miasta Włoszczowej, do którego obecnie należy też Podzamcze, rozszerza się na terytoryum wsi Włoszczowej;

11.) obszar miasta Zamościa rozszerza się na miejscowości Janowice Białe i Podtopole z gminy Zamość (Nowa-Osada):

§ 2. Wszystkie grunta ukazowe, położone wśród nowych granic miejskich, włącza się do gmin miejskich.

§ 3. Włączone do okręgów miejskich miejscowości (części miejscowości) wydziela się z dotychczasowego związku gminnego. Pozostałe po odgraniczeniu obszaru miejskiego części gmin zostają nadal w dotychczasowym związku gminnym — z wyjątkiem miejscowości Denków (gmina Częstocice, obwód opatowski), którą włącza się do gminy Bodzechów, tudzież nowo-utworzonej gminy Styków (§ 1., punkt 10).

§ 4. Gmina miejska obejmuje z dniem jej rozszerzenia prawa i obowiązki oraz majątek i długi przyłączonych miejscowości wzgl. części miejscowości; rozdziału, jaki okaże się potrzebnym, mają dokonać komendy obwodowe.

Przyłączenie to nie narusza jednakowoż prywatno-prawnych zobowiązań i uprawnień gminy miejskiej wzgl. włączonych miejscowości (części miejscowości (ani istniejących koncesyi lub nabytych praw osób trzecich.

§ 5. Wcielone miejscowości (części miejscowości) podlegają od dnia ich wcielenia przepisom w danem mieście obowiązującym.

Podatki oraz inne opłaty z włączonych miejscowości (części miejscowości) należy uiszczać aż do końca 1916 r. w tej samej wysokości i w tej samej kasie, co dotąd.

§ 6. Włączone miejscowości zachowują swój dotychczasowy zarząd i reprezentacyę tak długo, aż odnośnie miasta (gminy) zaprowadzą w nich nową organizacyę zarządu. Ma to nastąpić najpóźniej do 1 grudnia 1916.

§ 7. Dotyczące komendy obwodowe mają jeszcze przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia stwierdzić i oznaczyć na miejscu stosownie do postanowień § 1. granice powiększonego obszaru miejskiego (gminnego) przy współudziale zastępców dotyczących gmin (miejscowości) i miasta tudzież szczególnie tem interesowanych właścicieli gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw przemysłowych.

Do nich też należy staranie o utrzymanie tych granic w przyszłości i rozstrzyganie odnośnych sporów.

§ 8. Konieczne zarządzenia z powodu rozszerzenia granic miejskich i wyłączenia pojedynczych miejscowości (części miejscowości) z terytoryów gminnych w sprawie przeniesienia wzgl. sprostowania ksiąg ludności i prowadzonych przez burmistrzów i wójtów gmin rejestrów stanu, w sprawach meldunkowych i t. p. mają wydać dotyczące komendy obwodowe.

Komisarze wyborczy dla Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia.

(LBP) C. i K. Jeneralne Gubernatorstwo wojskowe w Lublinie równocześnie z wydaniem ordynacyi wyborczej dla miast: Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia zamianowało następujących komisarzy wyborczych, którym powierzono przeprowadzenie wyborów:

Dla miasta Lublina komisarzem wyborczym radcę Namiestnictwa, przy Jeneralnem Gubernatorstwie wojskowem Adama Karchesyego, a jego zastępcą sekretarza namiestnictwa Józefa Dworskiego;

Dla miasta Kielc komisarzem wyborczym sekretarza Namiestnictwa, kierującego Komisarza cywilnego przy Komendzie obwodowej w Kielcach, D-ra. Tadeusza Konickiego, a jego zastępcą koncypistę Namiestn., D-ra. Aleksandra Resseguier;

Dla miasta Piotrkowa komisarzem wyborczym sekretarza Namiestnictwa, kierującego komisarza cywilnego przy Komendzie obwodowej w Piotrkowie, D-ra. Juliusza Dunikowskiego, a jego zastępcą komisarza powiatowego Leona Kolarzewskiego;

Dla miasta Radomia komisarzem wyborczym wicesekretarza ministeryalnego, kierującego komisarza cywilnego przy komendzie obwodowej w Radomiu, D-ra Zygmunta Grossa, a jego zastępcą komisarza powiatowego, Zbigniewa Jozefczyka.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

W dniu 22 Listopada r. b. o godzinie 12 w południe, w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się licytacya przez podanie opieczętowanych deklaracyi, na sprzedaż drzewa na pniu, wraz z gałęziami i pniami, w kolejnej porębie № 11/1915 roku, w obrębie Pszeń lasów miejskich Olkuskich, znajdującej się w bliskości stacyi drogi żelaznej Bukowno. Poręba zawiera w sobie 34334 stóp kubicznych masy drzewnej i jest oszacowana na 5324 ruble. —

Warunki licytacyi, wraz z wzorem deklaracyi, mogą być dane w Magistracie każdemu do przejrzenia, codziennie, w godzinach biurowych. — Magistrat miasta Olkusza

Burmistrz m. Olkusza RADLOWSKI.

Od zaraz potrzebny pokój lub 2 z oddzielnem wejściem z meblami lub bez w pobliżu Klubu. Wiadomość u szwajcara klubowego.

Prosięta rasowe do chowu w różnych cenach do sprzedania. Wiadomość: Dąbrowa, kol. Reden, dom p. Urbańczyka.

Poszukiwana jest osoba mogąca udzielać lekcyi lub konwersacyi angielskiej. Oferty do admin. „Gazety Polskiej" w Dąbrowie pod B. S.

Czas odnowić prenumeratę na listopad.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.